

Moje wspomnienia
zbrodni niemieckich.

Niemcy napadali na nasz kraj
i zabierali nam wszystko, a ludzie
mordowali i ugnorili do ciężkich robót.
Zabierali drzewo i konstrukcje
z kościołów, książki, nauki i sztuki
wywozili do obozów karnych. Robili
kopanki w miastach i wioskach. Łapali
ludzi, odrywali ojców i matki od
dzieci, pakowali do wagonów ciężarowych
po 80, 100 ludzi, wywozili pod eskortą,
jeszcze, ani pięć w drodze nie dali,
wywozili do swojego kraju, do ciężkich

robot, a podróź trwała nieważ cęty
tydzień. Sprzymierzeńcy ckiemców
Kalmuki i Mongoły ratierali krowy,
choć nieważ jedna była, ratowali
mieszkania, buty ubrania, kradli
w nocę wszystko, co im pod rękę
wpadło - pod groźbą karabinów.

Jak tatuś był chory, nie poszedł
do pracy, to mówili - robotai
i grozili dosem koncentracyjnym.
Palili i strzelali ludzi niewinnych,
bez miłosierdzia, kuli w majdany,
albo wiązali sznurami za ręce,
po 10 i więcej osób, iandarmi gnali
ich do więzienia, po drodze wturkali
kolbami od karabinów, tam ich
trzymali jako robotników, a jak
zginął jeden ckiemieć, to za niego

92
zastrelili. Podczas panowania
ckiemców nikt nie był pewny życia.

Adachówna Jadwiga.
uczeńica klasy IV a.

W Kiewachowie, dnia 10. XI. 1946.